

Thomas Stearns ELIOT

CHÓRY Z „OPOKI”
Fragmenty*

IX

Synu Człowieczy, niech ujrzą twe oczy i usłyszą twe uszy
I niech twe serce pojmie wszystko, co ukazałem tobie.
Kto jest ten, co rzekł: Dom BOGA jest Domem Smutku;
Musimy kroczyć po nim w czerni i posepni, ze spuszczoną głową,
Krażyć między pustymi ścianami, dygocąc pokornie, szepcząc nieśmiało,
Pośród kilku migocących, rozproszonych światel?
Chcieliby przelać na Boga swój smutek i żal, który winni odczuwać za ich
grzech i przewiny, powstałe ze spraw powszednich.
Jednak idą ulicą z dumnie uniesionym czołem, jak konie czystej krwi
gotowe do startu
Upiększający się, rojni na targowiskach i na forum,
I wszystkich innych świeckich zgromadzeniach.
Są świetnego mniemania o sobie, gotowi do zabawy,
Dogadzający sobie
Pozwól nam lamentować w zamkniętym pokoju, poznając drogę skruchy,
Potem pozwól nam poznać radosne świętych obcowanie.

Dusza Człowieka musi spieszyć do tworzenia
Z bezkształtnego kamienia, gdy artysta jednoczy się z kamieniem.
Z duszy człowieka zespolonej z duszą kamienia, tryska zawsze nowy
kształt życia.

* Zdecydowaliśmy się otworzyć dział poświęcony wizji T. S. Eliota dwoma ostatnimi częściami jego profetycznych *Chórów z „Opoki”*, w nich bowiem znajdują się bodaj najbardziej doniosłe wypowiedzi poetyckie autora dotyczące tworzenia i jego ostatecznych źródeł. *Chóry* były częścią misterium napisanego przez Eliota na zamówienie w 1934 roku i wystawionego w dniach 28 V-9 VI tego samego roku w londyńskim Sadler's Wells Theatre z okazji kwesty na budowę 45 nowych kościołów w Londynie.

Fragmenty przytaczamy za zbiorem: T. S. Eliot, *Poezje* w redakcji Michała Sprusińskiego, wydanym przez Wydawnictwo Literackie, Kraków 1978.

Ze wszystkich nieznaczących, użytkowych kształtów, tego, co żyje i co
nieożywione,
Oko artysty kojarzy nowe życie, nową formę, nową barwę.
Z morza dźwięku życie muzyki,
Z mulistego szlamu słów, z gradu, i śniegu z deszczem słów nieścisłych,
Przybliżonych myśli i uczuć, słów, które zastępują uczucia i myśli,
Powstaje ścisły porządek mowy i piękno zaklęcia.

PANIE, czy zaniesiemy te dary Tobie służące?
Czy w służbie Twojej nie poświęcimy wszystkich sił,
Życiu, godności, łasce, porządkowi
I intelektualnej radości zmysłów?
PAN, który stworzył musi pragnąć tworzenia
I spożytkuje nasze tworzenie, aby znów Mu służyło,
I ta służba niech się spełni tworzeniem.
Albowiem Człowiek jednoczy ducha i ciało,
Więc musi służyć jako duch i ciało.
Widzialne i niewidzialne, spotkanie dwóch światów w Człowieku,
Widzialne i niewidzialne musi spotkać się w Jego Świątyni;
Nie możemy zaprzeczyć się ciała.

Teraz zobaczcie Świątynię ukończoną:
Po wielu cierpieniach, po wielu przeszkodach;
Gdyż trud tworzenia to zawsze móżół;
Ołtarz przybrany, światło podniesione,

Światło

Światło

Widzialne przypomnienie Światła Niewidzialnego.

X

Ujrzeście dom wzniesiony, ujrzeście przybrany
Przez kogoś, kto przyszedł nocą, teraz dom poświęcony jest BOGU,
To jest kościół widzialny, jeszcze jedno światło na wzgórzu
Pośród nieładu świata i ciemności, wstrząsanych znakami lęku.
Co powiemy o przyszłości? Czy wzniesiony tylko jeden Kościół?
Czy Kościół Widzialny ruszy na podbój świata?

Wielki wąż zawsze drzemie na dnie jamy świata, skręcony
W swoich splotach, aż zbudzi się głodny, i ruszając
Głową na prawo i lewo, sposobi godzinę pożerania.
Lecz Tajemnica Niegodziwości to jama zbyt głęboka, aby zgłębiły ją oczy
śmiertelnych. Odejdźcie
Od tych, którzy dają cenę złotym oczom węża,
Od czcicieli, co oddają siebie wężowi w ofierze. Odnajdźcie
Własną drogę i pozostańcie odłączeni.
Nie bądźcie ciekawi nad miarę Dobra i Zła;
Nie chcecie liczyć fal Czasu przyszłych;
Bądźcie radzi, że macie światło
Pozwalające, aby postąpić krok i znaleźć oparcie.

O, Światło Niewidzialne, czcimy ciebie!
Zbyt świetliste dla wzroku śmiertelnych.
O Światło Większe, dziękujemy ci za mniejsze światła;
Światło, które wnika rankiem dotykając naszych wieży,
Światło, które ukośnie pada przez nasze zachodnie drzwi pod wieczór,
Zmierzch nad stojącymi rozlewiskami, gdy lot nietoperza,
Światło księżycy i światło gwiazdy, światło sowy i ćmy,
Świetlika jarzącego się na źdźble trawy.
O Światło Niewidzialne, wysławiamy ciebie!

Dziękujemy ci za światło, które rozpaliliśmy,
Światło ołtarza i światło świątyni;
Maleńkie światełka tych, którzy medytują o północy,
Światło rzucone przez kolorowe szyby okien,
Światło odbite od oszlifowanego kamienia,
Od pozłacanego, rzeźbionego drzewa, od kolorowych fresków.
Nasze spojrzenia z głębin wody, nasze oczy patrzą ku górze
I widzimy światło, co przełamuje się w burzliwej wodzie.
Widzimy światło, nie widzimy, skąd przychodzi.
O Światło Niewidzialne, wielbimy ciebie!

W rytmie naszego ziemskiego życia światło nas nuży.
Jesteśmy radzi, gdy kończy się dzień, gdy kończy się gra i ekstaza nie jest
zbyt bolesna.
Jesteśmy szybko trującymi się dziećmi, co zrywają się w nocy i zasypiają,
gdy zapalono sztuczne ognie, a dzień jest długi dla pracy i zabawy
Męczy nas roztargnienie i skupienie, śpimy i cieszy nas sen.
Owładnięci rytmem krwi i dnia i nocy i pór roku.
Musimy przytłumić świece, zgasić i znów rozpalić;

Płomień musi być przytłumiony stale i wciąż rozpalany.
 Więc dziękujemy Ci za nasze małe światło cętkowane cieniem.
 Dziękujemy Ci, który przybyłeś, abyśmy budowali, szukali, kształtowali to,
 czego tkną końce naszych palców i światła naszych oczu.
 A gdy zbudujemy już ołtarz Niewidzialnemu Światłu, będziemy mogli
 umieścić na nim małe światełka, dla których stworzono nasze cielesne
 spojrzenie.
 Dziękujemy ci za to, że ciemność przypomina nam o świetle
 O Światło Niewidzialne, dzięki ci za twoją wielką wspaniałość!

Tłum. Michał SPRUSIŃSKI

IX

Son of Man, behold with thine eyes, and hear with thine ears
 And set thine heart upon all that I show thee.
 Who is this that has said: the House of GOD is a House of Sorrow;
 We must walk in black and go sadly, with longdrawn faces,
 We must go between empty walls, quavering lowly, whispering faintly,
 Among a few flickering scattered lights?
 They would put upon GOD their own sorrow, the grief they should feel
 For their sins and faults as they go about their daily occasions.
 Yet they walk in the street proudnecked, like thoroughbreds ready for races,
 Adorning themselves, and busy in the market, the forum,
 And all other secular meetings.
 Thinking good of themselves, ready for any festivity,
 Doing themselves very well.
 Let us mourn in a private chamber, learning the way of penitence,
 And then let us learn the joyful communion of saints.

The soul of Man must quicken to creation.
 Out of the formless stone, when the artist united himself with stone,
 Spring always new forms of life, from the soul of man that is joined to the
 soul of stone;
 Out of the meaningless practical shapes of all that is living or lifeless
 Joined with the artist's eye, new life, new form, new colour.
 Out of the sea of sound the life of music,
 Out of the slimy mud of words, out of the sleet and hail of verbal
 imprecisions,
 Approximate thoughts and feelings, words that have taken the place of
 thoughts and feelings,
 There spring the perfect order of speech, and the beauty of incantation.

LORD, shall we not bring these gifts to Your service?
Shall we not bring to Your service all our powers
For life, for dignity, grace and order,
And intellectual pleasures of the senses?
The LORD who created must wish us to create
And employ our creation again in His service
Which is already His service in creating.
For Man is joined spirit and body,
And therefore must serve as spirit and body.
Visible and invisible, two worlds meet in Man;
Visible and invisible must meet in His Temple;
You must not deny the body.

Now you shall see the Temple completed:
After much striving, after many obstacles;
For the work of creation is never without travail;
The formed stone, the visible crucifix,
The dressed altar, the lifting light,

Light

Light

The visible reminder of Invisible Light.

X

You have seen the house built, you have seen it adorned
By one who came in the night, it is now dedicated to GOD.
It is now a visible church, one more light set on a hill
In a world confused and dark and disturbed by portents of fear.
And what shall we say of the future? Is one church all we can build?
Or shall the Visible Church go on to conquer the World?

The great snake lies ever half awake, at the bottom of the pit of the world,
curled

In folds of himself until he awakens in hunger and moving his head to right
and to left prepares for his hour to devour.

But the Mystery of Iniquity is a pit too deep for mortal eyes to plumb.

Come

Ye out from among those who prize the serpent's golden eyes,
The worshippers, self-given sacrifice of the snake. Take

Your way and be ye separate.
 Be not too curious of Good and Evil;
 Seek not to count the future waves of Time;
 But be ye satisfied that you have light
 Enough to take your step and find your foothold.

O Light Invisible, we praise Thee!
 Too bright for mortal vision.
 O Greater Light, we praise Thee for the less;
 The eastern light our spires touch at morning,
 The light that slants upon our western doors at evening,
 The twilight over stagnant pools at batflight,
 Moon light and star light, owl and moth light,
 Glow-worm glowlight on a grassblade.
 O Light Invisible, we worship Thee!

We thank Thee for the lights that we have kindled,
 The light of altar and of sanctuary;
 Small lights of those who meditate at midnight
 And lights directed through the coloured panes of windows
 And light reflected from the polished stone,
 The gilded carven wood, the coloured fresco.
 Our gaze is submarine, our eyes look upward
 And see the light that fractures through unquiet water.
 We see the light but see not whence it comes.
 O Light Invisible, we glorify Thee!

In our rhythm of earthly life we tire of light. We are glad when the day
 ends, when the play ends; and ecstasy is too much pain.
 We are children quickly tired: children who are up in the night and fall
 asleep as the rocket is fired; and the day is long for work or play.
 We tire of distraction or concentration, we sleep and are glad to sleep,
 Controlled by the rhythm of blood and the day and the night and the
 seasons.

And we must extinguish the candle, put out the light and relight it;
 Forever must quench, forever relight the flame.
 Therefore we thank Thee for our little light, that is dappled with shadow.
 We thank Thee who hast moved us to building, to finding, to forming
 at the ends of our fingers and beams of our eyes.
 And when we have built an altar to the Invisible Light, we may set thereon
 the little lights for which our bodily vision is made.
 And we thank Thee that darkness reminds us of light.
 O Light Invisible, we give Thee thanks for Thy great glory!